

Bohdan Bielski*

STANDARDY W POSTĘPOWANIU Z DZIEĆMI – OFIARAMI PRZEMOCY SEKSUALNEJ W PRAKTYCE SĄDOWEJ W POLSCE

Definicje wykorzystywania seksualnego dziecka

Określenie „seksualne molestowanie dziecka” jest pojęciem bardzo nieostrym, a jego zakres i znaczenie zależy od celu, w jakim jest stosowane i norm, do których jest odnoszone. Czym innym jest definicja, a więc zakres takiego pojęcia, powszechnie stosowana przez praktyków, czym innym definicje naukowe, a czym innym prawno-karne. Wystarczy powiedzieć, że określenie „molestowanie seksualne” jest używane zamiennie z określeniem „wykorzystywanie seksualne”. W tle tych dwóch określeń używa się określenia „pedofilia”.

Zgodnie z definicją Światowej Organizacji Zdrowia, wykorzystywanie seksualne dziecka to włączanie dziecka w aktywność seksualną, której nie jest ono w stanie w pełni zrozumieć i udzielić na nią świadomej zgody i/lub na którą nie jest dojrzałe rozwojowo i nie może zgodzić się w ważny prawnie sposób i/lub która jest niezgodna z normami prawnymi lub obyczajowymi danego społeczeństwa. Z wykorzystaniem seksualnym mamy do czynienia, gdy taka aktywność wystąpi pomiędzy dzieckiem a dorosłym lub dzieckiem a innym dzieckiem, jeśli te osoby ze względu na wiek bądź stopień rozwoju pozostają w relacji opieki, zależności, władzy.

Aktywność taka może dotyczyć namawiania lub zmuszania dziecka do angażowania się w prawnie zabronione czynności seksualne, wykorzystywania dziecka do prostytucji lub innych prawnie zakazanych praktyk o charakterze seksualnym, wykorzystywania dziecka do produkcji materiałów lub przedstawień o charakterze pornograficznym.

Zgodnie z definicją K.C. Faller (1988), wykorzystywanie seksualne to każdy akt pomiędzy osobami o różnym stopniu rozwoju, którego celem jest gratyfikacja seksualna osoby na wyższym stopniu rozwoju.

***Bohdan Bielski** – psycholog, asystent w zakładzie Poradnictwa Młodzieżowego i Edukacji Seksualnej Uniwersytetu Zielonogórskiego.

W niniejszej pracy pojęcie „molestowanie seksualne” będzie rozumiane zgodnie z brzmieniem art. 200 par. 1 kodeksu karnego jako doprowadzenie osoby małoletniej poniżej lat 15 do obcowania płciowego lub poddania się (wykonania) innej czynności seksualnej. W rozumieniu kodeksu karnego obcowanie płciowe to stosunek seksualny polegający na wprowadzeniu członka do pochwy oraz surogaty takiego spółkowania traktowane przez sprawcę jako ekwiwalentne i równoważne spółkowaniu. Inna czynność seksualna to takie zachowanie, które – nie mieszcząc się w opisanym wyżej pojęciu obcowania płciowego – jest związane z szeroko rozumianym życiem płciowym człowieka i przedmiotowo polega na cielesnym kontakcie sprawcy z pokrzywdzonym lub przynajmniej na cielesnym i mającym charakter seksualny zaangażowaniu się ofiary (Filar 2004, 42).

Jakkolwiek prawnicy mogą spierać się z psychologami o definicje pedofilii, to dla bytu przestępstwa jednoznaczna i bezdyskusyjna jest granica wieku pokrzywdzonego – poniżej lat piętnastu. Mówię o sporach w podkreślonym przez prof. Mariana Filara warunku konieczności cielesnego kontaktu z pokrzywdzonym. Przecież z psychologicznego punktu widzenia wiele sytuacji, w których nie dochodzi do kontaktu cielesnego, a mających oczywisty kontekst seksualny, może stanowić zagrożenie dla szeroko rozumianego dobra dziecka. Ale dyskusja na ten temat wykraczałaby poza ramy niniejszego artykułu.

W definicjach spotykanych w literaturze psychologicznej zwraca się uwagę, że jest to działanie wobec dziecka osoby, która ma nad nim przewagę (Sajkowska 2004, 10). Przewaga ta dotyczy wieku, stopnia rozwoju oraz wynika z relacji między dzieckiem a sprawcą i nie jest uzależniona od ewentualnej zgody dziecka na zachowanie sprawcy. Osobiście uważam, iż wykorzystywanie seksualne jest zachowaniem, które – z natury swojej – zmierza do zaspokojenia potrzeb seksualnych sprawcy. Rozróżnienie to wydaje nam się istotne w praktyce sądowej, albowiem spotyka się – choć rzadko – oskarżenie o czyn z art. 200 par. 1 osoby infantylnej, która dopuszcza się zachowań stanowiących „inną czynność seksualną” w formie niedojrzałej zabawy, absolutnie nie zmierzającej do zaspokojenia popędu seksualnego. Spotkałem się z takim przypadkiem w sprawie toczącej się przed Sądem Rejonowym dla Warszawy-Mokotowa. Sprawca, to grając z dziećmi na plaży w piłkę, to zjeżdżając ze zjeżdżalni do wody, zwrócił uwagę ratownika tym, że włożył chłopcu rękę do majtek. Co gorsza, jedna z dziewczynek zeznała, że zjeżdżając za nią do basenu na zjeżdżalni, pociągnął za gumkę stanika rozpinając go. Żadne z dzieci nie odczuło jego „żartów” za krzywdzące, ani nawet za inne niż żarty, jakie robiły sobie wzajemnie. Natomiast niewątpliwie stres, jakiego doznały w toku przesłuchania uzasadniał wątpliwości, czy postępo-

wanie karne miało sens. Jednakowoż, o winie rozstrzyga sąd, zaś zadaniem prokuratora jest ściganie czynów w sytuacjach, gdy dojdzie do podejrzenia popełnienia przestępstwa na szkodę dziecka. Ważne jest, iż w coraz większym stopniu państwo dba nie tylko o ukaranie sprawcy, lecz także o takie udowodnienie winy, by pokrzywdzone dziecko nie doznało wtórnej wiktymizacji, składając w sprawie zeznanie.

Regulacje prawne określające standard postępowania z dzieckiem – ofiarą przemocy seksualnej

Obecnie obowiązujące regulacje postępowania karnego zawierają dwa przepisy, które w możliwie dużym stopniu zabezpieczają interesy dziecka w trakcie postępowania karnego. Po pierwsze, są to specjalne warunki przesłuchania. Po drugie – obecność biegłego psychologa przy przesłuchaniu.

Art. 185a kodeksu postępowania karnego mówi: § 1. *W sprawach o przestępstwa określone w rozdziałach XXV i XXVI Kodeksu karnego pokrzywdzonego, który w chwili przesłuchania nie ukończył 15 lat, przesłuchuje się w charakterze świadka tylko raz, chyba że wyjdą na jaw istotne okoliczności, których wyjaśnienie wymaga ponownego przesłuchania, lub zażąda tego oskarżony, który nie miał obrońcy w czasie pierwszego przesłuchania pokrzywdzonego.* I dalej § 2. *Przesłuchanie przeprowadza sąd na posiedzeniu z udziałem biegłego psychologa. Prokurator, obrońca oraz pełnomocnik pokrzywdzonego mają prawo wziąć udział w przesłuchaniu. Przedstawiciel ustawowy lub osoba, pod której stałą pieczęć przebywa dziecko, ma prawo również być obecna przy przesłuchaniu, jeżeli nie ogranicza to swobody wypowiedzi przesłuchiwanego.* § 3. *Protokół przesłuchania odczytuje się na rozprawie głównej; jeżeli został sporządzony zapis obrazu i dźwięku przesłuchania, należy go odtworzyć.*

Wprowadzenie w życie tego przepisu kończy koszmarną erę przesłuchiwania molestowanych dzieci na sali sądowej, nierzadko w obecności oskarżonego. W wielu przypadkach trauma przeżywana w takich okolicznościach przez dziecko była równie silna, jak trauma pierwotna i wtórnie je zaburzała. W praktyce zasadnicza zmiana polega na tym, że dziecko może być przesłuchane w „bezpiecznym pokoju” przez sędziego bez togi i jedynie w obecności psychologa i protokolanta. W warunkach idealnych – ale o nie w naszych realiach najtrudniej – przesłuchanie odbywa się w pokoju z jednostronnym lustrem. Dziecko jest przesłuchiwane przez sędziego i psychologa, natomiast wszyscy pozostali uczestnicy czynności, łącznie protokolantem, są w drugim pomieszczeniu obserwując czynność i słuchając zeznania za pośrednictwem łączy video. Nawet pytania zadawane są sędziemu przez telefon. W takich

warunkach dziecko w ogóle nie ma kontaktu z „przeciwnikami procesowymi”. Dzięki temu trauma, jaką przeżywa, jest już bez porównania mniejsza. Tak przeprowadzona czynność, o ile warunki techniczne na to pozwalają, jest zarejestrowana na nośniku video i potem odtwarzana na sali sądowej. O ile w sprawie nie ujawnią się nowe, istotne okoliczności, dziecko już nie jest przesłuchiwane ponownie.

Drugim przepisem zabezpieczającym interesy dziecka w trakcie postępowania karnego jest art. 192 kpk., gdzie w par. 2 czytamy: *Jeżeli istnieje wątpliwość co do stanu psychicznego świadka, jego stanu rozwoju umysłowego, zdolności postrzegania lub odtwarzania postrzeżeń, sąd lub prokurator może zarządzić przesłuchanie świadka z udziałem biegłego lekarza lub biegłego psychologa, a świadek nie może się temu sprzeciwić*. Jak widać, przepis ten określa warunki oraz cel udziału psychologa w czynności procesowej. Dla zrozumienia roli psychologa, pokrótce je omówię.

Rola biegłego psychologa

Celem powołania biegłego psychologa jest odpowiedź na pytania, jakie stawia sąd lub prokurator w postanowieniu o powołaniu biegłego. Z treści przywołanego przepisu wynika, że są to: stan rozwoju umysłowego, zdolność do przyswajania i odtwarzania postrzeżeń oraz stan psychiczny świadka. Często też pojawia się pytanie o skłonność do fantazjowania, konfabulowania lub podatność na sugestię; bardzo rzadko – o istnienie objawów zespołu dziecka molestowanego seksualnie.

Problemem staje się zdefiniowanie tego, czym jest zdolność do przyswajania i odtwarzania postrzeżeń. Od tego, jak zdefiniujemy tę cechę, zależy postępowanie biegłego psychologa. W związku z tym, iż w literaturze, a i w praktyce sądowej, nie przyjęła się żadna definicja tej cechy, czytając opinie psychologiczne natrafiamy na przykłady całkowitej dowolności. Niestety, oznacza to ogromną metodologiczną wadę opinii psychologiczno-sądowych. Niemalże bowiem każdy psycholog inaczej tę cechę rozumie, stosuje inne metody badawcze do określenia jej i używa innych wskaźników do jej oznaczenia.

Już na wstępie należy wskazać, iż z psychologicznego punktu widzenia brzmienie art. 192 par. 2 kpk nie jest prawidłowe. Nie ma bowiem żadnych przesłanek, by ze „zdolności do postrzegania i odtwarzania postrzeżeń” wyłączać poziom rozwoju umysłowego. Jak wykażę dalej, jest on jedną z cech owej zdolności. Oddzielne diagnozowanie poziomu rozwoju umysłowego nie służy zupełnie niczemu.

Definicja i elementy zdolności do przyswajania i odtwarzania postrzeżeń

Według sformułowanej przeze mnie definicji (Bielski 2005), zdolność do przyswajania i odtwarzania postrzeżeń to ogół cech osoby pozwalających zarejestrować w świadomości określone okoliczności, a potem prawidłowo je odtworzyć. Te cechy to ogólna sprawność umysłowa wraz z aparatem pojęciowym i zasobem doświadczeń życiowych dotyczących przedmiotu postępowania, sprawność pamięci świeżej i odroczonej oraz motywacja do ostrzegania i odtwarzania określonej kategorii faktów – tych, które stały się przedmiotem prowadzonego postępowania.

Potrzebne jest tu pewne zastrzeżenie: powyżej wymienione cechy osoby nie stanowią jakiegoś zestawu kryteriów do oceny wiarygodności zeznań świadka. Najbardziej znane metody oceny wiarygodności to metoda Stellera, czy – znacznie starsza – Arntzena. Nie polegają na przeprowadzeniu określonego typu wywiadu ze świadkiem, lecz na analizie złożonego już przezeń zeznania – w kategoriach wcześniej opracowanych i opisanych treściowych kryteriów szczerości zeznań. Ja zaś wskazuję tu cechy osoby, które psycholog musi wziąć pod uwagę diagnozując jej zdolność do przyswajania i odtwarzania postrzeżeń, czyli – zdolność do powiedzenia prawdy. Stwierdzenie prawidłowej zdolności do przyswajania i odtwarzania postrzeżeń nie oznacza bowiem, że świadek mówi prawdę, lecz jedynie to, że jest w stanie ją powiedzieć. W przypadku badania objętego tematem niniejszej pracy – czy odtwarza traumę rzeczywistą, czy indukowaną. A jeśli indukowaną, to przez kogo: rodzica czy osobę przesłuchującą?

Sprawność umysłowa

Obecnie odchodzi się od liczbowego określania IQ osoby badanej. W moim odczuciu, w badaniu sądowym i tak nie zawsze jest to potrzebne. Dla sądu bowiem nie jest ważna wielkość IQ świadka, lecz to, czy świadek rozumie co i dlaczego mówi. W większości przypadków z wywiadu wynika, iż nie ma potrzeby dokonywania badania psychometrycznego. Także w przypadku dzieci z deficytami intelektu ważniejsza niż wielkość IQ jest odpowiedź na pytanie, czy poziom rozwoju umysłowego pozwala im na udział w postępowaniu: czy rozumieją pytania sądu, czy są w stanie udzielić na nie konkretnych, adekwatnych odpowiedzi, jaki jest dopuszczalny poziom abstrakcji pytań, czy są w stanie lokalizować zdarzenia w czasie lub określać ich liczbę lub czas trwania. W szczególnych przypadkach – jak należy formułować pytania, np. ze względu na skłonność do powtarzania ostatnio usłyszanego wyrazu (echolalia) – typową dla dzieci młodszych i upośledzonych umysłowo.

Aparat pojęciowy

Dla późniejszego stwierdzenia tego, czy mamy do czynienia z traumą rzeczywistą czy indukowaną, ważna jest analiza języka, jakiego używa małoletni świadek. Dlatego też wydaje mi się absolutnie niewskazana jakakolwiek ingerencja psychologa w jego aparat pojęciowy. Jest tak dlatego, iż – jak wynika z przyjętej przeze mnie definicji zdolności do przyswajania i odtwarzania postrzeżeń – aparat pojęciowy jest jednym z jej elementów. Nie możemy ingerować w sferę, którą diagnozujemy lub w oparciu o którą potem – być może – postawimy diagnozę o skłonnościach do konfabulowania! W tym zakresie zwracam uwagę na rozbieżność mojego stanowiska z poglądami niektórych autorów. Inaczej na tę kwestię patrzę na przykład psychoterapeuci (Kembłowski 2005). Ta rozbieżność wynika z odmiennych celów pracy terapeuty i psychologa sądowego. Psychoterapeuta przeprowadza wywiad mający na celu pełne poznanie przeżyć ofiary nadużyć seksualnych i udzielenie jej jak najpełniejszej pomocy psychologicznej. Zakres tej pomocy zależy od głębokości przeżytej traumy, o której w wywiadzie opowiada ofiara.

Inaczej jest jednak w trakcie przesłuchiwanie dziecka. Każde wyuczenie go pewnych określeń powoduje zniekształcenie materiału dowodowego. W realiach trudnej, często niejednoznacznej sprawy karnej, może to wywołać wątpliwość: jeżeli psycholog powiedział „jak nazywać”, to może też powiedział świadkowi „co nazywać”.

Jeżeli słyszymy, że określenia używane przez dziecko nie należą do typowego słownika dziecka w danym wieku, z danego środowiska, o określonym stopniu rozwoju umysłowego, musimy dociec, skąd zna dane słowa. Mogło bowiem – i najczęściej tak bywa w przypadku zeznań nieszczerych – być przygotowane do złożenia danego zeznania przez któregoś z rodziców. A rzadko się zdarza, żeby animator fałszywych zeznań pamiętał o tym, jak – a nie tylko co – ma powiedzieć dziecko. Tak samo zresztą jest w przypadku świadków starszych, ale najwyraźniej jednak wpływ na aparat pojęciowy widać w zeznaniach dzieci.

Źródła wiedzy

Bezpośrednio z kwestią aparatu pojęciowego wiąże się kwestia doświadczeń życiowych, mogących być źródłem wiedzy o podawanych przez świadka faktach.

W zależności od typu sprawy, pytanie kierowane do dziecka muszą być ukierunkowane na różne kwestie. Ale zawsze będą zmierzały do rozstrzygnięcia tego, czy świadek relacjonuje własne przeżycia lub obserwacje, czy też zaindukowane przez kogoś innego lub, po prostu, sytuację zaobserwowaną w zupełnie innych okolicznościach. Ta kwestia jest niezmiernie ważna

w przypadku diagnozy psychologiczno-sądowej. Pamiętajmy, że diagnoza ta powinna obejmować objawy specyficzne dla dziecka wykorzystywanego seksualnie. Są wśród nich takie jak nadmierne rozerotyzowanie lub ekspresja behawioralna albo werbalna. Fakt, że dziecko naśladuje w zabawie stosunek seksualny może być jedną z przesłanek do rozpoznania zespołu dziecka molestowanego seksualnie, ale tylko pod warunkiem, że źródłem wiedzy dziecka nie jest obejrzyany film pornograficzny czy podglądane przezeń zachowania seksualne dorosłych, lecz własne przeżycie.

Motywacja do postrzegania i odtwarzania faktów będących przedmiotem postępowania

W tym zakresie dociekamy, jakie relacje wiązą świadka ze sprawcą lub ofiarą przestępstwa i dlaczego składa zeznanie. Ogólnie można powiedzieć, że małoletni świadek może zniekształcać wspomnienia intencjonalnie – gdy chce osiągnąć jakiś, sobie znany, cel. Może też zniekształcać rzeczywistość nieintencjonalnie – pod wpływem sugestii, emocji lub uczuć.

Diagnoza w sprawach o przestępstwa z art. 200 par. 1 kk jest bardzo trudna. Takie sprawy bowiem często są „uzupełnieniem” pozwu rozwodowego. Właśnie w nich motywacja do złożenia zeznania o określonej treści jest najbardziej zaburzającym czynnikiem, choć często nieświadomianym sobie przez osobę pokrzywdzoną. Szczególnie trudna jest sytuacja świadka – dziecka, mieszkającego tylko z jednym z rodziców lub w jakiś sposób poddanego presji jednego z nich. Często ta presja polega „tylko” na stałym krytykowaniu drugiego rodzica tak, że po pewnym czasie dziecko nabiera przekonania, że wina w konflikcie leży po stronie np. taty i utożsamia się z krzywdą doznawaną przez mamę. Uzupełnia ją potem innymi treściami podsuwanymi przez mamę. To właśnie psycholog musi taki wpływ rozpoznać.

Warunki prawidłowo sporządzonej opinii sądowej

Aby uznać, że opinia psychologiczno-sądowa została sporządzona prawidłowo, jej wydanie musi być poprzedzone następującymi czynnościami:

1. zapoznaniem się z aktami sprawy,
2. zapoznaniem się z wynikami dotychczasowych badań dziecka,
3. uczestnictwem w przesłuchaniu,
4. badaniem dziecka,
5. wywiadem z opiekunem.

W opinii należy:

1. wskazać znaczące informacje z akt sprawy,
2. wskazać wyniki badań własnych,
3. odnieść wyniki badań własnych do wyników wcześniejszych badań,
4. dokonać analizy wypowiedzi dziecka,
5. ocenić wpływ poprzednich zeznań, postaw rodziców wobec problemu lub działań terapeutycznych na obecne wypowiedzi dziecka,
6. ocenić warunki przesłuchania,
7. wskazać sądowi przesłanki przemawiające za pozytywną i negatywną diagnozą zdolności do przyswajania i odtwarzania postrzeżeń.

Proponowany standard opinii psychologiczno-sądowej

Standard opinii psychologiczno-sądowej to taka metoda opracowania opinii, która w możliwie obiektywny i zgodny ze współczesną wiedzą psychologiczną sposób odpowiada na pytanie o zdolność do przyswajania i odtwarzania postrzeżeń, a praktycznie – czy dziecko relacjonuje traumę rzeczywistą, czy też indukowaną. Opinia psychologiczno-sądowa zgodna z takim standardem – poza formalnymi elementami wskazanymi wyżej – opisuje:

- poziom rozwoju umysłowego dziecka,
- poziom rozwoju emocjonalno-społecznego,
- poziom rozwoju funkcji pamięci,
- diagnozę aparatu pojęciowego,
- diagnozę źródeł wiedzy dziecka w zakresie dotyczącym sprawy,
- objawy zespołu dziecka molestowanego seksualnie – o ile okoliczności sprawy uzasadniają ich powstanie,
- ewentualny wpływ osób drugich na wiedzę dziecka
- źródła i charakter traumy: czy jest to trauma rzeczywista czy trauma indukowana,
- wskaźniki traumy z uwzględnieniem traumy rzeczywistej bądź indukowanej,

czyli zdolność do przyswajania i odtwarzania postrzeżeń zgodną z definicją przytoczoną wcześniej.

Warto zwrócić uwagę, iż ten standard nie wynika jedynie z obserwacji autora pracy. W rzeczy samej, wynika on także z dyspozycji art. 200 par. 2 kodeksu postępowania karnego¹, który wymaga, aby opinia – poza oczy-

¹stan na dzień 1 I 1998.

wistymi formalnymi danymi – zawierała sprawozdanie z przeprowadzonych badań oraz czynności i spostrzeżeń, a także oparte na nich wnioski. Jednak doświadczenie sądowe pokazuje, iż bardzo rzadko w opiniach psychologicznych spotykamy rzetelny wykaz przesłanek za tezą na „tak”, jak również za tezą na „nie”. A jeszcze rzadziej – dyskusję, które przesłanki mają znaczenie decydujące dla ostatecznych wniosków opinii. W wymiarze metodologii badań psychologicznych te przesłanki to wskaźniki traumy rzeczywistej i indukowanej.

Specyfika przesłuchiwanie dzieci–ofiar przemocy seksualnej

Chyba od zawsze przesłuchaniu dziecka towarzyszyły emocje i niepokoje o wartość dowodową takiego zeznania. Spectrum opinii na ten temat było bardzo szerokie, od opinii skrajnie negatywnych, po opinie wskazujące na konieczność zachowania szczególnej ostrożności ze względu na cechy psychiki dziecka, utrudniające mu odróżnianie rzeczywistości od fikcji. Obecnie w literaturze funkcjonuje pojęcie „dojrzałość poznawcza”, wiążące wiek przesłuchiwanego świadka z doświadczeniem i poziomem inteligencji (Gruza 2003, 99). Z psychologicznego punktu widzenia należy wskazać, iż poziom inteligencji sam w sobie nie ma zasadniczego znaczenia dla oceny wartości dowodowej zeznania. W konkretnym przypadku bowiem, nawet znaczne upośledzenie umysłowe nie musi być przeszkodą większą do odtworzenia pewnych okoliczności zdarzenia badanego przez organ procesowy niż np. negatywna motywacja lub stan emocjonalny osoby prezentującej normę intelektualną.

Jednak nie ulega wątpliwości, że małoletni świadek to zupełnie „inna jakość” niż świadek dorosły. Jak pisze znawca tematu, Kee Mac Farlane, „dzieci nie są miniaturami dorosłych”. Na ich doświadczenie świata wpływają rozwijające się stopniowo wrodzone czynniki biologiczne i środowiskowe możliwości uczenia się. Zasadniczą kwestią w przesłuchaniu dziecka jest dostosowanie go do poziomu rozwojowego i doświadczenia dziecka (Farlane, Feldmeth 2002, 12).

Najważniejszym problemem wydaje się być zdolność do różnicowania doświadczenia własnego od doświadczenia indukowanego przez inne osoby, a także zdolność do opisanego go bez ubarwień, cudzych interpretacji i sugestii. Zdolność ta nie jest cechą stałą, ale w oczywisty sposób zależy głównie od wieku przesłuchiwanego dziecka. Można przyjąć, iż dziecko przed ukończeniem trzeciego roku życia w ogóle nie jest w stanie złożyć wartościowego procesowo zeznania już choćby z tego powodu, że nie jest w stanie zrozumieć pouczenia o obowiązku mówienia prawdy. To jest najbardziej abstrakcyjne

pojęcie, a przy tym niezbędne – o ile czynność procesowa ma odpowiadać wymogom formalnym. Można jednak wyobrazić sobie sytuacje, w których przesłuchanie tak małego dziecka dostarczy jakichś informacji, gdy przesłuchujący nie będzie zadawał pytań otwartych, a jednocześnie wystrzeże się zadawania pytań sugestywnych. Niezwykle ważne staje się ciągle upewnianie, czy dziecko rozumie zadawane pytania.

Dużo łatwiejsze jest przesłuchanie dziecka w okresie tzw. średniego dzieciństwa, trwającego między czwartym a szóstym rokiem życia. Dziecko w tym wieku odróżnia już rzeczywistość od jej osądów. Dzięki temu zaczyna rozróżniać – w zakresie danego zdarzenia – prawdę od fałszu. Jest w stanie określić kolejność zdarzeń, chociaż nie potrafi lokować ich w czasie inaczej niż w odniesieniu do stałych elementów dnia codziennego. Podobnie jest z lokowaniem zdarzeń w miejscu i określeniem ilości, np. konkretnych zachowań sprawcy. Małgorzata Toeplitz-Wiśniewska (2004) wskazuje za Mac Farlane i Feldmeth, iż w tym wieku pytania otwarte są najmniej użyteczne, gdy chcemy uzyskać informacje o konkretnym zdarzeniu. Powołując się na badania Schwartz-Kenney przypomina, że po porównaniu trafnych informacji od dzieci opowiadających swobodnie i przesłuchiowanych okazało się, iż dzieci powiadające swobodnie odtwarzają mniejszą ilość informacji poprawnie (34%) niż dzieci odpytywane (52%). Jest to znacząca różnica. Badacze ci też wykazali, że dzieci opowiadające swobodnie częściej mówiły „nie wiem” (26%) niż dzieci pytane (1%) (Akerman 2005, 177). Autorka przytacza też opis niezwykle ciekawego badania pokazującego wpływ przygotowania dziecka do przesłuchania poprzez rozmawianie z nim. Innymi słowy: dzieci w wieku przedszkolnym, a ten zahacza o omawiany okres, nie odróżniają prawdy od fałszu. Carson i inni stwierdzili, iż po 10 tygodniach rozmów na temat prawdziwych i fikcyjnych zdarzeń aż 58% dzieci twierdziło, że chociaż jedno fikcyjne zdarzenie miało miejsce, zaś 27% twierdziło, że wszystkie (Toeplitz-Wiśniewska 2004, 76). Warto też wskazać, że na zdolność do odtwarzania postrzeżeń negatywnie wpływa powtarzanie pytań. Moton w swoim badaniu sześciolatek i starszych dzieci stwierdził, iż przy ponownym powtórzeniu pytania wzrastała ilość błędnych odpowiedzi – w większym stopniu u sześciolatek niż u ich starszych kolegów. Interpretował to w taki sposób, iż dzieci uważały, że dorosły – powtarzając pytanie – daje dziecku do zrozumienia, że poprzednio odpowiedziało źle. Szczególnie zaobserwowano taką prawidłowość, gdy zadawano pytania z oczekiwaną odpowiedzią „tak – nie”. Natomiast prawidłowości takiej nie obserwowano przy wtórnym zadawaniu pytań otwartych (Memon, Vrij, Bull 2003, 243).

Dalsze okresy – późne dzieciństwo i wiek szkolny – nie stanowią już dużego problemu. Zbadano, że spontaniczne wypowiedzi dzieci w tym wieku

nie są mniej dokładne niż spontaniczne wypowiedzi osób dorosłych. Także zdolność do zrozumienia pytań nie powoduje dużych trudności w prowadzeniu przesłuchania, a kontakt z dzieckiem starszym dla wielu prawników jest łatwiejszy niż z dzieckiem w okresie wczesnego czy nawet średniego dzieciństwa.

Sugestie, które wpływają na zeznania dziecka, mogą być zawarte nie tylko w pytaniach, ale także wynikać np. z przeżyć, których dziecko doznało w związku ze spostrzeganiem, niepewnych wspomnień co do tego, co się stało, autorytetu przesłuchujących osób, znanych dziecku wypowiedzi innych osób, wieloznaczności sytuacji (Kwiatkowska-Darul 2004, 14–25). Trzeba pamiętać, iż dorosły jest dla dziecka autorytetem – tym większym, im młodsze jest dziecko. Cała wiedza dziecka o życiu bierze się z jego przeświadczenia, że dobre jest to, na co pozwala mama i tata, ponieważ wiedzą lepiej. To przekonanie generalizuje się także na sytuację przesłuchania: skoro ta pani coś mówi, to znaczy, że tak jest. Obrazuje to ciekawy eksperyment Ceci, Ross i Togli (za: Memon, Vrij, Bull 2003, 242), którzy stwierdzili, iż przedszkolaki w większym stopniu ufają fałszywej informacji podanej przez dorosłego niż innego siedmiolatka. Dlatego, niejako automatycznie, zaufają sugestii zawartej w pytaniu dorosłego. I, jakkolwiek inne doświadczenia pokazały, że błędna informacja dorosłego działa na dziecko tylko wtedy, gdy postrzega go ono jako postać wiarygodną (Memon, Vrij, Bull 2003, 242), to gdyby tak było naprawdę, to nie byłoby powodu pisania tej pracy. Przecież większość przestępstw z art. 200 par. 1 kk bierze się z pełnego zaufania dziecka do dorosłego. To zaufanie powoduje nawet, że dzieci odpowiadają „tak” lub „nie” na pytania dziwaczne, które zadaje im osoba dorosła. Nie mówią „nie rozumiem”, „to niemożliwe”, lecz – ufając, że dorośli zadają tylko sensowne pytania – odpowiadają przecząco lub twierdząco, tak samo, jakby pytanie dotyczyło rzeczy oczywistych i realnych. Ta wiedza wynika z eksperymentu Hughesa i Grieva, ostatnio przytaczanego przez Vrija, Memona i Bulla (2003, 242).

Podsumowując tę kwestię można stwierdzić, iż dziecko – bazując na swoim życiowym doświadczeniu – ufa dorosłym i chce spełniać ich oczekiwania. Jeśli więc przesłuchujący nie pouczy dziecka, że ma prawo czegoś nie wiedzieć, nie pamiętać lub nie umieć odpowiedzieć na zadane pytanie, może ono starać się spełniać oczekiwania dorosłego. Choćby dlatego, że wyobraża sobie, że pytający i tak wszystko widział – więc skoro o to zapytał, to znaczy, że tak było. Rzadko myślimy o istnieniu takiej formy sugestii. Dowiodły tego jednak eksperymenty Muldera i Vrija oraz Bulla.

Wykorzystanie lalek anatomicznych przy przesłuchaniu świadków w okresie średniego dzieciństwa także nie jest metodą pozwalającą skutecz-

nie zagwarantować, że dziecko lepiej odtworzy przeżyta traumę seksualną. Zabawy o charakterze seksualnym z użyciem takich pomocy występowały równie często u dzieci-ofiar nadużyć seksualnych, jak w grupie kontrolnej (Toeplitz-Wiśniewska 2004, 77). To doświadczenie może być szczególnie bolesnym ciosem dla wyobrażeń sędziów o kompetencjach psychologów. Bo przecież samo określenie „lalki anatomiczne” brzmi bardzo przekonująco.

Podsumowanie

Pisząc niniejszy artykuł chcę podkreślić, iż standard w postępowaniu z dziećmi-ofiarami przemocy seksualnej określają dwa czynniki. Pierwszym z nich są regulacje przepisów kodeksu postępowania karnego, drugim zaś kompetencje psychologów występujących w tych sprawach w charakterze biegłych sądowych. O ile jednak my – psychologowie – mamy bardzo mały wpływ na kształt regulacji, o tyle zasadniczy na komfort przesłuchiwanego dziecka oraz na jakość diagnozy psychologicznej, dzięki której sąd może właściwie ocenić jego zeznanie w kategoriach prawda – fałsz. Wydaje się, że ideałem byłaby taka sytuacja, w której wszyscy psychologowie przestrzegaliby jednego standardu metodologicznego. Powodowałoby to łatwiejszą sądową kontrolę dowodu, jakim jest opinia biegłego psychologa, ale przede wszystkim poprawiłoby jakość diagnozowania. Oczywiście nie można skonstruować standardu narzucającego wybór konkretnych metod diagnostycznych, ponieważ każdy przypadek wymaga innych. Można jednak konstruować i wymagać przestrzegania standardu, którego ideałem jest zasada, iż wnioski opinii jasno wynikają z przesłanek. Do tego przydatna jest wiedza, której drobną część zaprezentowałem w niniejszym artykule.

Literatura

- ACKERMAN M.J. (2005), *Podstawy psychologii sądowej*, GWP, Gdańsk.
- BIELSKI B. (2005), *Wywiad psychologiczny na użytek postępowania sądowego*, [w:] K. Stemplewska-Żakowicz (red.), *Wywiad psychologiczny*, Warszawa.
- FILAR M. (2004), *Seksualne wykorzystywanie dzieci w świetle polskiego kodeksu karnego*, Fundacja Dzieci Niczyje, Warszawa.
- GRUZA E. (2003), *Ocena wiarygodności zeznań świadków*, Kantor Wydawniczy Zakamycze, Kraków.
- KIEMBŁOWSKI P. (2005), *Wywiad z ofiarą przemocy seksualnej*, [w:] K. Stemplewska-Żakowicz (red.), *Wywiad psychologiczny*, Warszawa.

-
- KWIATKOWSKA-DARUL V. (2004), Przesłuchanie dziecka w polskiej procedurze karnej-zagadnienia ogólne, Dziecko krzywdzone, nr 6.
- MAC FARLANE K., FELDMETH J.R. (2002), Przesłuchanie i diagnoza małego dziecka, Fundacja Dzieci Niczyje, Warszawa.
- MEMON A., VRIJ A., BULL R. (2003), Prawo i psychologia, GWP, Gdańsk.
- SAJKOWSKA M. (2004), Wykorzystywanie seksualne dzieci, Warszawa.
- TOEPLITZ-WIŚNIEWSKA M. (2004), Fazy rozwojowe a metody przesłuchiwania dzieci, Dziecko krzywdzone, nr 6.